

grudzień 2003
marzec 2004
nr 16 (rok 6)

KOINONIA



ISSN 1644-3861

Informator Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie we Wrocławiu

Ku dojrzałości ...

Informacje



Kalendarz	3
Rekolekcje	4
We Wrocławskiej Diakonii Słowa	5

Wydarzenia



Nina Majek: W poczuciu odpowiedzialności ...	7
Elżbieta Kuźmiak: Nie ścigaj się z miłością ...	8
Jadwiga: Nowe Narodzenie	9
Stanisława: Jesteś mi potrzebna	9
Dorota Lecion: Modlitwa przez taniec	10

Prezentacja



Julia Beutel: Byłam przy narodzinach Kręgów ...	11
Zuzanna i Henryk Nowakowie: Rówieśnicy ...	12
Julia Beutel: Jubileusz Kręgów Rodzin ...	13

Katechumenat



Ks. Paweł Witek: Biada mi ...	14
Ks. bp Wilim Eijk: Warto się trudzić ...	17
Ks. Franciszek Blachnicki: Ku dojrzałości ...	19

Wydawca: Diecezjalna Diakonia Jedności Ruchu Światło-Życie
54-129 Wrocław, ul. Bajana 47A

Redakcja: Dorota Lecion, Małgorzata Bartnicka, Ks. Bogusław Stec, Monika Andryszczak, Stanisława Dziewit, zdjęcia: Dariusz Hrycyk, grafika: Monika Andryszczak, korekta: Krystyna Andryszczak, skład: Paweł Skrzydło

Na okładce zdjęcia ze spotkań Ojca Świętego z Oazą Trzeciego Stopnia w Rzymie w 1979 roku.



Kalendarz

KRĄG DIECEZJALNY DOMOWEGO KOŚCIOŁA, DZIEŃ WSPÓLNOTY MODERATORÓW I MODERATOREK

29 listopada 2003 r.

Kościół Św. Idziego, Wrocław, pl. Katedralny
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

ADWENTOWY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

6 grudnia 2003 r.

Parafia Chrystusa Króla, Wrocław, ul. Młodych Techników 17
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

1 grudnia 2003 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII WYZWOLENIA

11 grudnia 2003 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 19¹⁵

SZKOŁA ANIMATORA

13 grudnia 2003 r.

Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta 34
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

16 grudnia 2003 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SZKOŁA ANIMATORA

10 stycznia 2004 r.

Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta 34
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

24 stycznia 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 9⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

24 stycznia 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 12⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

17 lutego 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SZKOŁA ANIMATORA

21 lutego 2004 r., Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta
34, rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

23 lutego 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

XXIX KONGREGACJA ODPOWIEDZIALNYCH RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

27-29 lutego 2004 r., Częstochowa

DZIEŃ WSPÓLNOTY DIAKONII DIECEZJALNYCH

12-14 marca 2004 r., Wisła

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

16 marca 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

KRĄG DIECEZJALNY DOMOWEGO KOŚCIOŁA DZIEŃ WSPÓLNOTY MODERATORÓW I MODERATOREK

20 marca 2004 r.

Kościół Św. Idziego, Wrocław, pl. Katedralny
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

23 marca 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SZKOŁA ANIMATORA

27 marca 2004 r.

Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta 34
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

WIELKOPOSTNY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

3 kwietnia 2004 r.

Parafia Św. Ignacego Loyoli, Wrocław, ul. Stysia
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

19 kwietnia 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SZKOŁA ANIMATORA

24 kwietnia 2004 r.

Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta 34
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

27 kwietnia 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

**KRĄG DIECEZJALNY DOMOWEGO KOŚCIOŁA
DZIEŃ WSPÓLNOTY MODERATORÓW I
MODERATOREK**

8 maja 2004 r.

Kościół Św. Idziego, Wrocław, pl. Katedralny
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

10 maja 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

18 maja 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

**WIELKANOCNY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU
ŚWIATŁO-ŻYCIE**

22 maja 2004 r.

Parafia Św. Maurycego, Wrocław, ul. Traugutta 34
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII LITURGICZNEJ

7 czerwca 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

**JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA RUCHU ŚWIATŁO-
ŻYCIE I KRUCJATY WYZWOLENIA CZŁOWIEKA**

11-12 czerwca 2004 r.

Częstochowa

SPOTKANIE DIECEZJALNEJ DIAKONII JEDNOŚCI

15 czerwca 2004 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego, Wrocław, ul. Bajana 47A
rozpoczęcie o godz. 18⁰⁰

ROZESŁANIE NA REKOLEKCJE

19 czerwca 2004 r.

Diecezjalny Dom Rekolekcyjny, Ligota Polska
rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

Rekolekcje

Rekolekcje ewangelizacyjne

przeznaczone dla młodzieży – zwłaszcza dla osób, które nie uczestniczyły jeszcze w rekolekcjach,
data i miejsce: 6-12 lutego 2004 r., Zakopane,
prowadzi: ks. Bogusław Stec, tel.: 0601 874882, P. Monika Andryszczak, tel.: 0607 439971
koszt: 160 zł.
zgłoszenia przyjmują: osoby prowadzące



*Czas jest darem!
Nie marnuj Go!*

ORAR

rekolekcje przeznaczone dla małżeństw poświęcone komunikacji małżeńskiej
data i miejsce: 8-15 lutego 2004 r., Skomielna Czarna koło Makowa Podhalańskiego
prowadzi: O. Ksawery Knotz OFM Cap.
koszt: 230 zł od osoby dorosłej, od dzieci zależnie od wieku,
zgłoszenia przyjmują: P. Teresa i Jacek Giędlowie, tel.: 071 3464383 lub 0601 799822

ORD

Rekolekcje prezentują charyzmat Ruchu Światło-Życie
data i miejsce: 12-15 lutego 2004 r., Wrocław
prowadzi: Ks. Bogusław Stec
koszt: 140 zł od osoby dla osób korzystających z noclegów,
zgłoszenia przyjmuje: P. Stanisława Dziewit, tel.: 071 3673278

Triduum Paschalne w formie rekolekcji

zalecane dla osób odbywających formację podstawową po drugim stopniu oazy
data i miejsce: 8-11 kwietnia 2004 r., Wrocław, Parafia Św. Franciszka z Asyżu,
prowadzi: prawdopodobnie Ks. Marek Adaszek,
zgłoszenia przyjmuje: P. Stanisława Dziewit, tel.: 071 3673278

WE WROCŁAWSKIEJ DIAKONII SŁOWA

Wrocław, ul. Katedralna 4, pokój 16, wtorki 12⁰⁰-14⁰⁰ i 16⁰⁰-18⁰⁰



Zbigniew Kiernikowski – „Kościół wspólnotą odkupionych grzeszników”; Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2003, cena 20 zł.

„Pierwszy mój kontakt ze Sługą Bożym ks. Franciszkiem Blachnickim i z oazami miał miejsce w 1967 r., kiedy jako kleryk pojechałem do Krościenka na pierwszą dla mnie oazę (...) Przyjeżdżając po raz pierwszy na oazę, miałem swoje

bardzo tradycyjne doświadczenie Kościoła, takie, jakie mógł mieć wtedy kleryk po drugim roku seminarium, pochodzący z wiejskiej parafii, po latach zwyczajnej katechezy w liceum (...) wspomina ks. biskup Kierownikowski. Potem były kilkuletnie studia specjalistyczne na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Nie zerwał nigdy kontaktu z Ruchem. Gdy na czas wakacji wracał do kraju prowadził w Krościenku Oazy drugiego stopnia. Wielokrotnie też, głosił rekolekcje dla Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, której członkinie pełnią w Ruchu diakonię stałą. W roku 1987 i 1999 uczestniczył w Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych jako prelegent, wygłaszając referat na temat biblijnej wizji Kościoła i katechumenatu. Książka, którą polecamy zawiera przede wszystkim treści tych właśnie referatów.



Kościół Katolicki trzeciego tysiąclecia wspólnotą świadków Jezusa; Wydawnictwo EXODUS, Częstochowa 2003, cena 18 zł.

Książka zawiera materiały z Międzynarodowej Konferencji Ewangelizacyjnej, która odbyła się w Częstochowie na Jasnej Górze 11-13 października 2001 r. Wydawnictwo „EXODUS2003”

Konferencje głosili znani i doświadczeni ewangelizatorzy związani z Odnową Charyzmatyczną: bp Joseph Faber Mac Donald – przewodniczący episkopatu Kanady ds. środków komunikacji społecznej, ks. Jim Birmingham – misjonarz z Irlandii, od początku zaangażowany w program Ewangelizacja 2000 – dyrektor Biura Stowarzyszenia Koordynatorów Katolickich Szkół Ewangelizacji w Afryce, Siostra Mery O’Deuffy SMG – dyrektor Stowarzyszenia Koordynatorów Szkół Ewangelizacji w Europie, bliska współpracownica O. Toma Forresta – założyciela programu Ewangelizacja 2000.

Patti i Gallagher Mansfield od 1967 roku związana z Odnową Charyzmatyczną. Małżonkowie Mansfield otrzymali papieski medal Pro Ecclesia et Pontifice.

Ojciec Tadeusz Hajduk – dyrektor Centrum Duchowości Księżycy Jezuitów jako jedyny Polak w tym gronie znakomitych mówców.

Książkę rekomendował moderator Centralnej Diakonii Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie – Ks. Sławomir Skonieczka podczas podsumowania oaza 2003.



Ks. Franciszek Blachnicki: „Sympatycy czy chrześcijanie – katechumenat na dzisiejszą godzinę”; Wydawnictwo Światło-Życie Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2002, cena 16,50 zł.

„Wszyscy przeżywamy codziennie jakąś bezpłodność, jałowość wszystkich naszych wysiłków pastoralnych. (...) Nie ma innej drogi ratunku dla Kościoła tylko znaleźć na nowo drogę do formowania dojrzałych chrześcijan czyli przywrócić katechumenat”.

(Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki)

Ks. Franciszek Blachnicki był najpiękniejszym polskim teologiem pastoralistą dwudziestego wieku. Był wielkim misjonarzem, wręcz prorokiem. Na początku dwudziestego pierwszego wieku jego wizja Kościoła jest tak samo aktualna jak wówczas, gdy wygłaszał swoje konferencje, których zapisem jest niniejsza książka. (...) „O większości ochrzczonych właściwie nie należałoby mówić, że są chrześcijanami” – to smutne stwierdzenie jest punktem wyjścia refleksji ks. Blachnickiego. (...) Jak dzisiaj odnowić katechumenat, skoro w większości przypadków chrzczone są dzieci? (...) „Stajemy się, a nie rodzimy, chrześcijanami.” Ta zasada może stać się motywem przewodnim stałej formacji, ponownego katechumenatu ludzi ochrzczonych. Książka w swej treści jest rewelacyjna.

(Z przedmowy Zbigniewa Notowskiego – redaktora naczelnego miesięcznika „Więź” – konsultora Papieskiej Rady Ds. Świeckich)



Ks. Marek Sędek: „Drogi dojrzałości”; Wydawnictwo Światło-Życie Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2002, cena 22 zł.

W naszym świecie często zdominowanym przez zeświecczoną kulturę, która upowszechnia wzorce życia oderwanego od Boga, wiara wielu ludzi poddana jest trudnej próbie a nierzadko słabnie i gaśnie. Odczuwamy zatem pilną potrzebę skutecznego głoszenia wiary oraz solidnej i głębokiej formacji chrześcijańskiej.

(Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do przedstawicieli ruchów kościelnych z dnia 30 maja 1998 r.)

Jednym ze zjawisk, które po Soborze Watykańskim II zaczęło kształtować współczesne oblicze Kościoła, jest powstanie i dynamiczny rozwój w wielu krajach i na różnych kontynentach wspólnot, ruchów i zrzeżeń katolickich. (...) Wszystkie te ruchy, zrzeżenia i wspólnoty pragną przyczynić się do odnowy życia zarówno poszczególnych jednostek jak również całego Kościoła. (...)

Istnienie i działalność ruchów, wspólnot i zrzeżeń można zaobserwować również w Polsce. Wśród nich są wspólnoty,

które zostały założone i rozwinęły się wyłącznie w naszym kraju, są również i takie, które stanowią część międzynarodowych organizacji katolickich.

Dyskusją na temat programów ruchów, ich przydatności w procesie duchowej odnowy współczesnego człowieka (...) przepajania świata ewangelicznymi wartościami stanowi ważny element debaty nad nowymi formami duszpasterstwa podejmowanego przez Kościół w Polsce. (...) Najważniejszą kwestią, która winna być rozstrzygnięta w trakcie dyskusji (...) jest odpowiedź na pytanie, na ile prowadzą one swoich członków do chrześcijańskiej dojrzałości.

(Fragment książki)

Anna Wojtas: „Apostoł żywego Kościoła”; Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2003, cena 13,50 zł.

Gdy czyta się Jego duchowe pamiętniki, jawi się w nich normalny człowiek, który na serio traktował wiarę – w każdych warunkach, w jakich przyszło mu żyć. Dopiero po wnikliwej lekturze okazuje się, że ten „wielki działacz” – choć to wydaje się nieprawdopodobne – był także mistykiem.

(Ze wstępu)



Siedząc w celi jako podwójny skazaniec – skazany przez ludzi na śmierć przez ścięcie, a przez siebie samego na śmierć wieczną, zostałem ulaskawiony dekretem Miłosierdzia wszechmocnego Boga. Siedząc na krzeselku w kątku swojej celi i czytając książkę, przy jednym zdaniu przeżyłem coś takiego – jakby w mej duszy ktoś przekreślił kontakt elektryczny tak że załało ją światło (...), napisze później – „że to Bóg oddał siebie z miłości człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Boża miłość stała się Bożą odpowiedzią na moje pytanie o sens życia”.

To właśnie wtedy Franciszek Blachnicki zdecydował się oddać swoje życie na służbę w kapłaństwie.

(Fragment książki)

Ks. Franciszek Blachnicki: „Rekolekcje więzienne” (Notatki z rekolekcji zamkniętych odprawionych w Centralnym Więzieniu w Katowicach od 15 marca do 19 lipca 1961 r.); Wydawnictwo Światło-Życie Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2001, cena 12 zł.

Dać Świadectwo Prawdzie, prawdzie, która przez krzyż prowadzi do wolności (...) – to fundament całej teologii wyzwolenia Ks. Franciszka Blachnickiego.

Postawmy pytanie, czy dzisiaj, gdy już ponad dziesięć lat żyjemy wymarzoną i oczekiwaną wolnością, jest łatwiej czy trudniej dawać świadectwo prawdzie. Wielu z nas może się wydawać, że „każda prawda” jest relatywna. Jak to jest w moim życiu – czy szukam prawdy obiektywnej, może jedynie szukam łatwej drogi, kompromisu. Pragnieniem autora jest nas pobudzić i zachęcić do refleksji nad własnym życiem tak, abyśmy mogli odkryć swoją drogę do świętości w okolicznościach, w jakich jesteśmy.



Ks. Franciszek Blachnicki: „Wyroki Bożej opatrności – listy z czasów wojny”; Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2003, cena 28,50 zł.

„(...) Mam to, czego niejedyn może pozazdrościć mi w godzinie śmierci – czyste sumienie! Nie popełniłem w mym życiu żadnego nieuczciwego czynu i mogę spokojnie stanąć przed Bożym Obliczem”. Piszę w liście z 10 czerwca 1942 roku Franciszek Blachnicki w momencie, kiedy wiedział, że ciężący na nim wyrok śmierci może być w każdej chwili wykonany.

Lektura staje się fascynująca, słowa wyważone, oszczędne i kontrolowane, ale za nimi przeczuwamy wielką tajemnicę.

W najtragiczniejszym, po ludzku momencie swojego życia w oczekiwaniu na wykonanie wyroku śmierci – spotkał Boga żywego w Jezusie Chrystusie. Została mu darowana wielka łaska światła, która całkowicie przemieniła perspektywę życia dwudziestoletniego Franciszka, nadała jego życiu całkiem nowy kierunek. Listy z tego okresu są świadectwem wtargnięcia Boga w konkretne ludzkie życie i potwierdzeniem realności takiej Bożej ingerencji.

(Fragment słowa od tłumacza Gizeli Marii Skop)



Ks. Franciszek Blachnicki: „O chrześcijaństwie konsekwentnym i polskiej teologii wyzwolenia – mówi ks. Franciszek Blachnicki”; Wydawnictwo Światło-Życie Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2001, cena 8,80 zł.

„Co oznacza chrześcijaństwo konsekwentne? Czy możliwe jest realizowanie go w życiu dzisiaj? O jaką teologię wyzwolenia chodzi? Wypowiedzi ks. Franciszka Blachnickiego przynoszą odpowiedzi na te pytania. Teksty pochodzące z końca lat siedemdziesiątych i pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Uderza jednak ich aktualność. (...)

Zdecydowane opowiadanie się Ks. Franciszka Blachnickiego po stronie prawdy, nazywanie po imieniu zjawisk i postaw niszczących człowieka i naród, spokojne przyjmowanie przez niego wszystkich konsekwencji głoszenia słowem i czynem autentycznej ewangelii, sprawia, że był on i jest nim nie tylko nauczycielem, ale przede wszystkim świadkiem.

(Ze wstępu)



KALENDARZ na 2004, cena 7 zł.

Podręczny kalendarz na rok 2004. Zawiera miejsce na własne notatki, podaje codzienne czytania liturgiczne, świętych patronów dnia i terminy ważnych wydarzeń Ruchu. Kalendarz zawiera również plan pracy rocznej Ruchu, adresy wszystkich ważniejszych ośrodków i redakcji Ruchu. Każdy tydzień otwiera złota myśl Ojca Założyciela wybrana z jego bogatej spuścizny.



W poczuciu odpowiedzialności za Ruch

III Kongregacja Diakonii odbyła się w dniach 17-19 listopada 2003 r. Gościny sześćdziesięciu sześciu delegatom – członkom Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie z całej Polski udzielił klasztor Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie. Wśród nich były trzy osoby z naszej archidiecezji: Stanisława Dziewit, Nina Majek oraz Dariusz Hrycyk.

Celem tegorocznego spotkania było przede wszystkim zatwierdzenie propozycji nowelizacji Statutu Stowarzyszenia oraz „Ogólnych zasad funkcjonowania centralnych organów Diakonii”, gdyż ważność poprzednich dokumentów upływa 1 grudnia 2003 r., a także refleksja nad duchowością Ruchu. Tej sprawie poświęcone były spotkania w małych grupach.

Przed Kongregacją delegaci otrzymali propozycje wyżej wymienionych dokumentów i prace przygotowawcze miały – zgodnie z sugestią moderatora generalnego – charakter synodalny. 3 października 2003 r. spotkaliśmy się w grupie osób odpowiedzialnych za Stowarzyszenie w naszej archidiecezji, by opracować uwagi do Statutu i „Ogólnych zasad...” oraz 13 października 2003 r. członkowie Stowarzyszenia pracowali w małych grupach, by przygotować się do dzielenia w czasie Ewangelicznych Rewizji Życia na Kongregacji.

Spotkanie w Niepokalanowie było wypełnione zajęciami a czas każdego dnia wyznaczała wspólna modlitwa: Eucharystia, Liturgia Godzin oraz Różaniec. W trakcie sesji roboczych sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia złożył moderator generalny ks. Roman Litwińczuk, z pracy Centralnej Diakonii Środków Materialnych – p. Andrzej Raj, z działalności ośrodka Marianum w Carlsbergu – ks. Jacek Herma, a z Domowego Kościoła – para krajowa Anna i Jacek Nowakowie. W siedmiu diecezjach powstały sekcje diecezjalne Stowarzyszenia, w pięciu odbyły się Kongregacje Diecezjalne, obecnie Stowarzyszenie liczy ok. 1010 członków.

Ważnym punktem programu obrad stał się przygotowujący nas do spotkań w grupach wykład ks. Zbigniewa Snarskiego „Duchowość Diakonii Ruchu Światło-Życie”, który podjął wiele aspektów praktycznych między innymi problem

aktywizmu, co to znaczy „być diakonią”, czystość intencji w pracy apostołskiej, motywy członkostwa i poczucie przynależności do Stowarzyszenia, wspólnotowość Diakonii, cel, dla którego ona istnieje. O aktualności stawianych w wykładzie problemów świadczy fakt, że do słów ks. Zbigniewa Snarskiego wracało wiele osób relacjonujących spotkania w małych grupach.

Ewangeliczne Rewizje Życia podejmowały dziewięć tematów:

1. Osobista relacja do Jezusa Chrystusa, Jedyne Pana i Zbawiciela,
2. Poddanie się działaniu Ducha Świętego,
3. Na wzór Chrystusa Sługi,
4. Ku Ojcu, przez Chrystusa, w Duchu Świętym (w tym spotkaniu uczestniczył Darek),
5. Nierozdzielność światła wiary i życia z wiary (udział brała Stasia),
6. Umiłowanie liturgii,
7. Miłość do Kościoła,
8. Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae. Maryjność diakonii (spotkanie prowadziła Nina),
9. Kolegialność i zorientowanie ku wspólnotocie lokalnej Kościoła, odnowa parafii.

Kolejne sesje robocze to prezentacja zmian w Statucie Stowarzyszenia oraz w dokumencie „Ogólne zasady funkcjonowania centralnych organów

Diakonii”, zrelacjonowanie przez wnioskodawców wszystkich zgłoszonych propozycji poprawek i dyskusja nad nimi. Przyjęte przez Kongregację dokumenty zostaną przedstawione do zatwierdzenia Konferencji Episkopatu Polski. W związku ze zmianami personalnymi w Centralnej Diakonii Jedności wybrane zostały dodatkowo osoby, które podejmą pracę w tym gronie. Delegaci podjęli również uchwały o upoważnieniu moderatora generalnego do wprowadzenia zmian w Statucie związanych z wejściem w życie w naszym kraju ustawy o stowarzyszeniach pożytku publicznego, zobowiązanie ekonoma Diakonii do określenia za zgodą Centralnej Diakonii Jedności systemu płacenia składek członkowskich oraz o budowie w Krościenku Centrum Formacyjno-Pielgrzymkowego.

Na zakończenie ks. Roman Litwińczuk skierował do nas słowo, w którym powiedział między innymi, że diakonia zawsze musi kosztować, bo nie da się robić rzeczy ważnych „na marginesie, przy okazji”. Dlatego dziękując Bogu za dar, którym jest dla nas wszystkich Ruch Światło-Życie, za erygowanie Diakonii Diecezjalnej Stowarzyszenia, chcijmy o tym pamiętać i podejmować trud wspólnych spotkań i służby dla Kościoła.

Nina Majek



„Nie ścigaj się z miłością – zaufaj jej ...”

Zawarty w tytule cytat z piosenki stał się motywem przewodnim Oazy Dorosłych pierwszego stopnia w Iwoniczu. Zaproszenie na tę oazę skierował do ludzi dorosłych z kraju moderator Archidiecezji Przemyskiej ks. Piotr Kandefer. Powodem do przygotowania takich rekolekcji był fakt, że w Diecezji Przemyskiej nie było dotychczas oazy dorosłych.

Przyjechaliśmy do wioski Iwonicz położonej na Pogórzu Beskidzkim w pobliżu znanego uzdrowiska Iwonicz Zdrój. Jest to piękna i rozległa miejscowość – prawdziwa oaza zieleni i kwiatów, o wyjątkowych walorach klimatycznych. Park ze stawami i pałacem hrabiów Kałuskich był dużą zachętą do wypraw otwartych oczu. Mieszkańcy Iwonicza są ludźmi bardzo otwartymi i życzliwymi. Przyjęli nas jak swoich, pozdrawiali i chętnie rozmawiali.

Uczestnicy Oazy Dorosłych przybyli z Krakowa, Świnoujścia, Krościenka nad Dunajcem, Kędzierzyna Koźła, Przemysła. Najliczniejszą była grupa z Wrocławia i Dzierżoniowa – 54 z 75 uczestniczących osób. Oazową grupę stanowił jeden mężczyzna i same kobiety – samotne matki z dziećmi, babcie z wnuczętami. Większość diakonii również pochodziła z naszej archidiecezji.

Filarem oazy był ksiądz moderator Kazimierz, którego dzielnie wspierało dwóch kleryków Wojciech i Krzysztof – z Diecezji Przemyskiej. Wielki wkład w przygotowanie i przeprowadzenie rekolekcji włożyła moderatorka Stasia Dziewit. Wielkim darem dla nas była diakonia gospodarcza. Posługę tę pełniło miejscowe małżeństwo z Domowego Kościoła, Gosia i Zenon z Krościenka Wyżnego. Dwie ich córki wraz z dwoma jeszcze dziewczętami opiekowały się naszymi pociechami. Naszej oazie towarzyszyło dwanaścioro dzieci.

Podczas rekolekcji przeżyliśmy wspaniałą przygodę spotkania z Panem Bogiem i ze sobą nawzajem we wspólności. Mieszkaliśmy w Domu Rekolekcyjnym Domowego Kościoła, usytuowanym naprzeciw kościoła parafialnego. Jest to największy obiekt drewnianej architektury sakralnej na Podkarpaciu, wspaniale utrzymany, oczko w głowie miejscowego księdza proboszcza. Jego bliskość była bardzo ważną rzeczą dla wielu osób starszych uczestniczących w rekolekcjach.



Oprócz kościoła do sprawowania liturgii mieliśmy do dyspozycji dwa miejsca: kaplicę w naszym domu rekolekcyjnym i kaplicę w domu Sióstr Felicjanek, które w Iwoniczu prowadzą dom opieki dla dzieci i młodzieży



z głębokim upośledzeniem. Wszystko to stwarzało dobry klimat do wzmocnienia ducha i ciała.

Rekolekcje te przeżywaliśmy razem z Maryją. W pierwszym dniu oazy, a była to pierwsza sobota sierpnia, udaliśmy się z pielgrzymką do Miejsca Piastowego na uroczyste świętowanie jubileuszu 25 lat czuwania z Matką Bożą Fatimską. W czuwaniu wziął udział prymas Polski. Uroczystość zgromadziła około dziesięć tysięcy

pielgrzymów z całej diecezji. Czuwanie zakończyła nocna procesja różańcowa ze świecami.

W ostatnim dniu oazy wraz z wiernymi z parafii iwoniczkiej witaliśmy obraz Matki Bożej Częstochowskiej pielgrzymującej w Diecezji Przemyskiej. Delegacja z naszej oazy powitała Maryję w imieniu ludzi chorych i w podeszłym wieku.

W ósmym dniu oazy przeżyliśmy bardzo ciekawą wyprawę turystyczną. Zwiedziliśmy muzeum przemysłu naftowego w Bólerce, gdzie powstały pierwsze kopalnie ropy naftowej. Do dziś czynne są dwa szyby. Rok 2003 jest obchodzony jako rok Ignacego Łukasiewicza dla upamiętnienia 150 rocznicy zapalenia pierwszej lampy naftowej. Była to wspaniała lekcja historii. W dalszym ciągu naszej wyprawy pojechaliśmy do Dukli, do sanktuarium św. Jana, gdzie znajdują się jego relikwie. Następnie udaliśmy się do pustelni, w której sprawowaliśmy Eucharystię.

Przeżyliśmy wspaniałe rekolekcje bardzo wskazane dla tej grupy wiekowej, co potwierdziły świadectwa uczestników. Wszyscy, zarówno ci, co już byli na oazie, jak i te osoby, które uczestniczyły po raz pierwszy. Również dzieci odczuły wspaniałą atmosferę Bożej rodziny. Na oazie odkrywaliśmy Bożą miłość w kontakcie z jego słowem, liturgią i wspólnotą – na modlitwie i w służbie sobie nawzajem. Wszystko to sprawił między nami Pan Bóg – Jemu Chwała.

Elżbieta Kuźmiak

ŚWIADECTWO JADWIGI Z PRZEMYŚLA**Nowe narodzenie**

Alleluja!

Myślę, że byłam ostatnią osobą, która sama z własnej inicjatywy zdecydowała się przyjechać na takie rekolekcje. Namówiła mnie do udziału w oazie moja animatorka a także obecna na rekolekcjach Grażyna. Serdecznie im za to dziękuję.

Dla mnie największym przeżyciem na tych rekolekcjach była spowiedź święta, podczas której w wyjątkowy sposób doświadczyłam miłosierdzia Bożego. Zrozumiałam, że jestem człowiekiem słabym, ale taką właśnie kocha mnie Bóg.

Drugim bardzo ważnym momentem tych rekolekcji było odnowienie przymierza chrztu świętego. Wiąże się to wydarzenie z innym faktem z mojego życia. Otóż, Sakrament Chrztu świętego przyjął na tydzień przed Pierwszą Komunią świętą. Pamiętam doskonale tamto wydarzenie. Dla mnie było to doświadczenie czytelne. Ten sam moment na nabożeństwie odnowienia przyrzeczeń



chrzcielnych był powtórzeniem tamtego przeżycia. Uświadamiam sobie, że rodząc się na nowo we Chrztie świętym, muszę przyjąć odpowiedzialnie nowe życie. Tą odpowiedzialność podkreślają słowa przyrzeczenia z liturgii Chrztu świętego.

Wypowiadanie tych słów było dla mnie niesamowitym przeżyciem. Wszyscy powtarzaliśmy je spokojnie i cicho. Ja chciałam je wykrzyknąć, że w Jezusa wierzę, Jemu ufam i Jego kocham!

Jadwiga

ŚWIADECTWO STANISŁAWY Z WROCŁAWIA**Jesteś mi potrzebna**

Alleluja!

Rekolekcje dla dorosłych są dla mnie wielkim darem. W ubiegłym roku chciałam prowadzić takie rekolekcje w naszej archidiecezji. Wówczas nie doszły do skutku, a grupy dorosłych pojechały na oazę razem z rodzinami. Wtedy pomyślałam, że zadanie przygotowania rekolekcji przerasta już moje siły. Mam przecież już swoje lata. Nie wolno mi o tym zapominać. Może już czas wziąć różaniec do ręki i modlić się za tych, którzy to dzieło prowadzą.

Nieoczekiwanie w grudniu 2002 roku otrzymałam propozycję od ks. Piotra Kandefera, aby przeprowadzić oazę dorosłych w Archidiecezji Przemyskiej. Powiedziałam wtedy w swoim sercu: Panie Jezu, jeśli Ty tego chcesz, to dasz mi

siły. Wierzę, że sam troszczysz się o swoje dzieło. Jak się zaczęły zgłaszać pierwsze osoby już wiedziałam, że naszym rekolekcjom błogosławi Bóg. Wszystkie osoby, które się zgłosiły, które sama zachęciłam, które już wcześniej powinny pojechać na rekolekcje, zostały przyjęte.

Mnie samej Pan Bóg dał wielką radość i zwiokrotnił siły. Nam wszystkim pozwolił zbudować wspólnotę, pomógł zorganizować właściwe miejsce, dom i osoby, które o nas się troszczą. Myślę, że dobrze wykorzystaliśmy ten dar rekolekcji dla dorosłych. Zjednoczyliśmy się tu wokół słowa Bożego, wszyscy przyjęliśmy Jezusa jako Pana i Zbawiciela.

Przeżyte pomyślnie rekolekcje dla dorosłych stawiają też przed nami zadanie zadbania o formację dorosłych w parafiach i o kolejne oazy dla dorosłych w przyszłości.

Stanisława

Modlitwa przez taniec

Czy wiesz o tym, że jesteś piękny? Czy pozwolisz mi odkryć piękno, które jest w Tobie? Czasy, w których żyjemy nie sprzyjają takim odkryciom i rozważaniom. Żeby zastanawiać się nad pięknem w naszym życiu (a rozumieć tu należy wszelkie przejawy piękna od ładu i harmonii w przyrodzie, przez piękno sztuki, literatury, piękno człowieka jako mężczyzny i kobiety, i jako świątyni Ducha Świętego) potrzebny jest czas i wyciszenie. Żeby dotrzeć do źródła Piękna trzeba zajrzeć w głąb siebie i uważnie rozejrzeć się na zewnątrz. Czas można jakoś wygospodarować. Wyciszenie znaleźć w górach albo wyjechać na rekolekcje. Właśnie – rekolekcje. Nie bez bólu zdecydowaliśmy się na nie. Trudna sytuacja w pracy i rozliczne choroby w domu. No i na dodatek zdawaliśmy sobie sprawę, że prawdopodobnie będziemy jedynymi „wapniakami” na tych rekolekcjach. Przewidywania odnośnie „wapniaków” oczywiście się sprawdziły, ale okazało się to nie aż tak istotne. Bo rekolekcje zupełnie nas zaskoczyły. Wiedzieliśmy oczywiście, że ich tematem będzie modlitwa uwielbienia, jednak nie wiedzieliśmy, że w tej modlitwie będziemy trwać przez cały czas naszego pobytu w Ośrodku im. ks. Franciszka Błażnickiego w Katowicach.

Okazało się bowiem, że diakonia Wspólnoty Emmanuel, która prowadziła te rekolekcje umiała tak połączyć wszystkie elementy rekolekcji, iż nawet czas przeznaczony na posiłki czy spacer był trwaniem w uwielbieniu. Tak jakby wszystko było zawieszane na tym samym poziomie. Nie trzeba było wracać na ziemię, do spraw przyziemnych i znów wdrapywać się w górę (tzn. zadawać sobie trud



wyciszenia i skupienia). Modlitwa uwielbienia jest z jednej strony taką właśnie modlitwą wyciszenia, oddalenia od siebie pośpiechu, chaosu, przygotowania w sercu pustyni. Dopiero tą przygotowaną drogą może przyjść do mnie Bóg. Odnaleźć mnie w ciszy. Zapelnąć to puste miejsce zostawione specjalnie dla Niego. Z drugiej strony modlitwa uwielbienia jest modlitwą wspólnoty Kościoła – Oblubienicy, do której przychodzi Jezus – Oblubieniec. Taka modlitwa musi wyrażać Kościół, ma ją być widać i słyszeć, więc ze swej natury musi być ekspresyjna. Przyznaję, że często denerwowało mnie podrygiwanie i nadmierna gestykulacja podczas modlitwy. Czasami, jeśli prowadzący modlitwę narzucali coś w sposób bardzo hałaśliwy, odbierałam to jako wygłupianie się i przeszkodę w modlitwie. Jednak nie zawsze

wystarczała cisza, nie zawsze wystarczały słowa. Uczestniczyłam kiedyś w warsztatach z pedagogiki zabawy oraz w warsztatach tańca integracyjnego. Z zafascynowaniem obserwowałam lekcje tańca flamenco mojej córki. Z zachwytem przyglądałam się przepięknym tańcom podczas liturgii, w czasie papieskich pielgrzymek po różnych kontynentach. I często zastanawiałam się jak można

wprowadzić elementy tańca (także w formie zabawy dla budowania relacji międzysobowych) do modlitwy, także modlitwy liturgicznej. Myślę, że odpowiedź na moje tęsknoty znalazła właśnie Wspólnota Emmanuel. W ich pieśniach i tańcach nie ma tego, co mnie drażni – hałasu i dziwacznych podskoków. Jest za to prostota i harmonia. I co najważniejsze – powtarzane gesty i kroki mają swój sens, swoją interpretację, którą można przekazać nie jako naukę kroków do tańca, ale jako medytację. Niektóre wizje tańca powstały podczas adoracji Najświętszego Sakramentu lub podczas Eucharystii. Z podobnego natchnienia powstały stroje dla diakonii. Po pewnym czasie Wspólnota odczytała też wezwanie do dzielenia się. Byliśmy tego świadkami! Żywa, trwająca przy Panu wspólnota ma się czym dzielić! Ludzie mający wspólną wizję, wspólny cel, budujący prawdziwie braterskie, a wynikające z dzielenia się Słowem Bożym i życiem relacje, mają się czym dzielić. Tam nie szuka się chętnych do zrobienia czegoś. Tam posyła się świadków. Zastanawiam się jak to jest możliwe?

Wszystko jest możliwe dlatego, dla którego miłość, przebaczenie, służba, wspólnota nie są wzruszającymi słowami tylko zadaniami do wykonania.

Dorota Lecion



Byłam przy narodzinach Kręgów Rodzin

W tym roku przeżywamy trzydziestą rocznicę powstania pierwszych Kręgów Rodzin w Ruchu Światło-Życie. Na początku lat siedemdziesiątych oaza gromadziła już dzieci, młodzież i dorosłych. Wielu oazowiczów od wielu lat formowało się w małych grupach. Stopniowo zaczynały zawiązywać się oazowe małżeństwa. Z różnych stron zadawano pytanie o formy uczestnictwa rodzin w życiu Ruchu. Jedną z rozmów na ten temat odbyła się w 1973 r. w Kurii Krakowskiej podczas spotkania księży moderatorów oazowych. Jak wspominają uczestnicy tego spotkania, Ks. Kardynał Karol Wojtyła powiedział do Ks. Franciszka Błachnickiego: „Młodzież oazowa wchodzi już w związki małżeńskie dlatego nie powinno być przerwy w ich formacji. Z grup młodzieżowych, studenckich powinna przechodzić wprost do oazowych grup małżeńskich. Trzeba się teraz tymi grupami zająć.”

Pod wpływem podobnych głosów Ks. Franciszek Błachnicki podczas wakacyjnych rekolekcji w 1973 r. przeprowadził w Krościenku pierwsze rekolekcje oazowe dla grupy piętnastu rodzin z całej Polski. Tworząc program tych rekolekcji łączył doświadczenie rekolekcji oazowych z materiałami formacyjnymi dla rodzin zaczerpniętymi z języka francuskiego oraz z koncepcjami teologicznymi zaczerpniętymi z niemieckich czasopism. W październiku tego samego roku w Lublinie przy jego współudziale uformował się pierwszy krąg rodzin. W ten sposób rozpoczęło się życie Kręgów Rodzin. Równocześnie zaczął powstawać program formacyjny kręgów. Ks. Franciszek Błachnicki w tworzeniu programu korzystał z trzech źródeł: nauki II Soboru Watykańskiego, z doświadczeń ruchu katolickich małżeństw Equipes Notre Dame oraz z metod i doświadczeń Ruchu Światło-Życie.

Po zebraniu rocznych doświadczeń w formacji rodzin w 1974 roku odbyły się rekolekcje rodzin w ośmiu grupach w Krościenku, Brzegach i Koniakowie. W tym właśnie roku po raz pierwszy w rekolekcjach rodzin wzięła udział Siostra Jadwiga Skudro. Wniosła w rekolekcje własne doświadczenia pracy z rodzinami, jakie posiadała dzięki swoim spotkaniom z Ruchem Equipes Notre Dame podczas jej pobytu we Francji. Po naradzie moderatorów, która odbyła się w

Lublinie 15 i 16 grudnia 1974 r., Ks. Błachnicki zaproponował Siostrze Jadwidze stałą współpracę w prowadzeniu Wspólnot Rodziny Domowego Kościoła. Dzięki zgodzie przełożonych zakonnych siostra rozpoczęła 1 stycznia 1975 r. swoje obowiązki w Domowym Kościele.

W kolejnych latach coraz więcej małżeństw uczestniczyło w wakacyjnych rekolekcjach i zawiązywało nowe Kręgi Rodzin. Również stopniowo, gdy grup rekolekcyjnych przygotowywano coraz więcej oazy rodzin zaczęto organizować nie tylko w pobliżu centrum ruchu w Krościenku, lecz również w ośrodkach rekolekcyjnych na terenie całego kraju.

Moje osobiste doświadczenia z Oazą Rodzin rozpoczęły się w 1976 roku. Razem z moim mężem Stanisławem pojechałam na rekolekcje w lipcu tego roku. Na oazę pojechaliśmy pod wpływem naszego syna Tadeusza, który wcześniej włączył się w życie oazy młodzieży. Rekolekcje ubogaciły naszą wiarę, dały nieznaną do tej pory przeżycie wiary i pogłębiły znajomość Słowa Bożego. Na zakończenie rekolekcji Ks. Franciszek Błachnicki wręczył nam zapaloną świecę i powiedział: „Nieście światło Chrystusa do rodzin waszej diecezji. Rozpoczynajcie od waszej parafii.” Otrzymaliśmy konkretne zadanie założenia pierwszego kręgu rodzin w Archidiecezji Wrocławskiej.

Po powrocie do Wrocławia zwróciliśmy się do naszego księdza proboszcza, abyśmy mogli zawiązać krąg rodzin. Zaprosiliśmy kilka zaprzyjaźnionych rodzin do naszego domu i z błogosławieństwem i przy obecności naszego proboszcza rozpoczęło się życie pierwszego kręgu we Wrocławiu. Już wkrótce podjęliśmy animację jeszcze jednego kręgu z parafii na Psim Polu gdzie aktywnie włączył się ksiądz proboszcz Staneta. Naszą małżeńską posługę przerwała w 1978 roku tragiczna śmierć w Tatrach

mojego męża. Kręgi okazały się na tyle trwałe, że kolejne małżeństwa przejęły za nie odpowiedzialność.

Pierwsze rekolekcje pierwszego stopnia dla rodzin w naszej archidiecezji odbyły się w 1979 roku w Bardo Śląskim. Prowadził je Ks. Stanisław Paszowski. W 1980 roku odbyły się rekolekcje pierwszego stopnia w Bardo i drugiego stopnia w Krzeszowie. W roku 1979 rozpoczęła posługę diakonia diecezjalna Domowego Kościoła. Pierwszą parą diecezjalną zostali Zuzanna i Henryk Nowakowie. Ten pierwszy krąg założony w 1976 roku dał początek życiu oazowej wspólnoty rodzin, która liczy w chwili obecnej 133 kręgi. Przez te lata pełniłam wiele funkcji w diakonii Domowego Kościoła. Kilka lat współpracowałam z Siostrą Jadwigą w Krakowie. Od siedemnastu lat prowadzę diakonię słowa i biorę udział w pracy Diecezjalnego Kręgu Domowego Kościoła.

Julia Betel

A ten przystojny młookieniec to twój dziadek na Oazie, wnusiu!



Rówieśnicy papieża



Jesteśmy w Ruchu od 1977 roku. Wiosną tego roku zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału w spotkaniach istniejącego już wówczas we Wrocławiu Kręgu Rodzin Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie przy Parafii Św. Wawrzyńca. Krąg ten prowadzili Lusja i Staszek Beutlowie – pionierzy Ruchu we Wrocławiu. Ten etap można nazwać naszym raczkowaniem w ruchu. Zachęceni przez Lusję i Staszka wyjechaliśmy na letnią oazę pierwszego stopnia do Krościenka. Tam w Centrum Ruchu prowadzonym przez Sługę Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego i pod opieką Siostry Jadwigi Skudro przeżyliśmy wspaniałe rekolekcje. W ich trakcie przyjęliśmy Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, aby odtąd On tylko kierował naszym życiem. Na jesieni 1977 roku założyliśmy przy Bożej pomocy Krąg Rodzin składający się z rodzin znanych nam wcześniej z duszpasterstwa rodzin, prowadzonego przez świętej pamięci Ks. Aleksandra Zienkiewicza. Były to małżeństwa z różnych wrocławskich parafii.

Po niespełna dwóch latach formacji małżeństwa te w swoich parafiach założyły kolejne nowe Kręgi Rodzin. Były to m.in. parafie: Ducha Świętego, Św. Karola Boromeusza, Św. Klemensa Dworaka i Bo-

zego Ciała. Tak właśnie dzięki łasce bożej dokonywał się organiczny wzrost pierwszych kręgów.

Teraz kilka słów na temat, jak zostaliśmy Parą Diecezjalną. W 1979 roku zaistniała instytucja par diecezjalnych w Domowym Kościele. W sposób naturalny jako najbardziej doświadczeni w oazie rodzin powinni tą odpowiedzialność przyjąć Staszek i Lusja Betel. Niespodziewana śmierć Staszka spowodowała, że Ks. Stanisław Paszowski i Siostra Jadwiga Skudro do nas zwrócili się o podjęcie się tego zadania. Funkcję tę pełniliśmy do 1983 roku.

Wspaniałym przygotowaniem do diecezjalnej posługi był dla nas udział w pierwszej rzymskiej oazie trzeciego stopnia w 1979 roku. Byliśmy tam wraz z Lusją Betel w grupie szesnastu małżeństw z całej Polski i osiemdziesięcioosobową grupą oazowej młodzieży. Rekolekcje te prowadził Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki. Inspiracja do prowadzenia takich rzymskich rekolekcji pochodziła od Ojca Świętego, gdyż Papież powiedział podczas inauguracji pontyfikatu, że chce mieć oazę w Rzymie. Podczas tych rekolekcji doświadczyliśmy namacalnie początków Kościoła Chrystusowego, byliśmy w miejscach gdzie oddawali życie

za wiarę pierwsi męczennicy, w szczególności święci Piotr i Paweł. Był to czas spotkania z innymi katolickimi ruchami religijnymi. Doświadczyliśmy też szczególnej łaski spotkania z obecną błogosławioną matką Teresą z Kalkuty. Razem z Siostrami Miłosierdzia i matką Teresą odmawialiśmy różaniec.

Z papieżem mieliśmy sześć spotkań w Castel Gandolfo i w Rzymie. Dwa razy uczestniczyliśmy we Mszy świętej celebrowanej przez Ojca Świętego. Przeżyliśmy wraz z nim niezapomniane ognisko. W dniu rozesłania podchodziliśmy do niego trzymając świece w rękach zobowiązując się nieść światło wiary w naszych lokalnych wspólnotach. Papież błogosławił nas mówiąc: „nieście światło Chrystusa”. Pozostały nam zdjęcia i przezrocza świadczące o duchowej opiece Ojca Świętego nad Ruchem. Przeżycia tej oazy dały nam szczególnie impuls w

podjętej posłudze pary diecezjalnej. Zobowiązanie do świadectwa wypełniliśmy jeżdżąc po wielu parafiach naszej archidiecezji i uczestnicząc w licznych rekolekcjach ewangelizacyjnych.

Jak wyglądała nasza praca jako Pary Diecezjalnej przed ćwierć wiekiem? Nasza działalność przypadała na szczególny czas w historii Polski. Najbardziej radosnym wydarzeniem był wybór Ojca Świętego Jana Pawła II, jego pierwsza pielgrzymka do Polski. Przeżyliśmy szczególne poruszenie społeczne, jakie panowało w czasach pierwszej Solidarności. Później przynębnienie, jakie przyniósł stan wojenny. Dopóki było to możliwe staraliśmy się głównie, aby jak najwięcej rodzin informować i zachęcać do uczestnictwa we wspólnotach Ruchu Światło-Życie. Przyświecała nam soborowa i oazowa wizja parafii jako wspólnoty wspólnot. Posługa pary diecezjalnej polegała na wypełnianiu wszystkich rodzących się zadań: pilotowaliśmy nowe kręgi, dbaliśmy o przekazywanie informacji, dostarczaliśmy materiały formacyjne, w stanie wojennym rozdzielaliśmy dary internowanym i ich rodzinom. Cała nasza działalność opierała się na modlitwie.

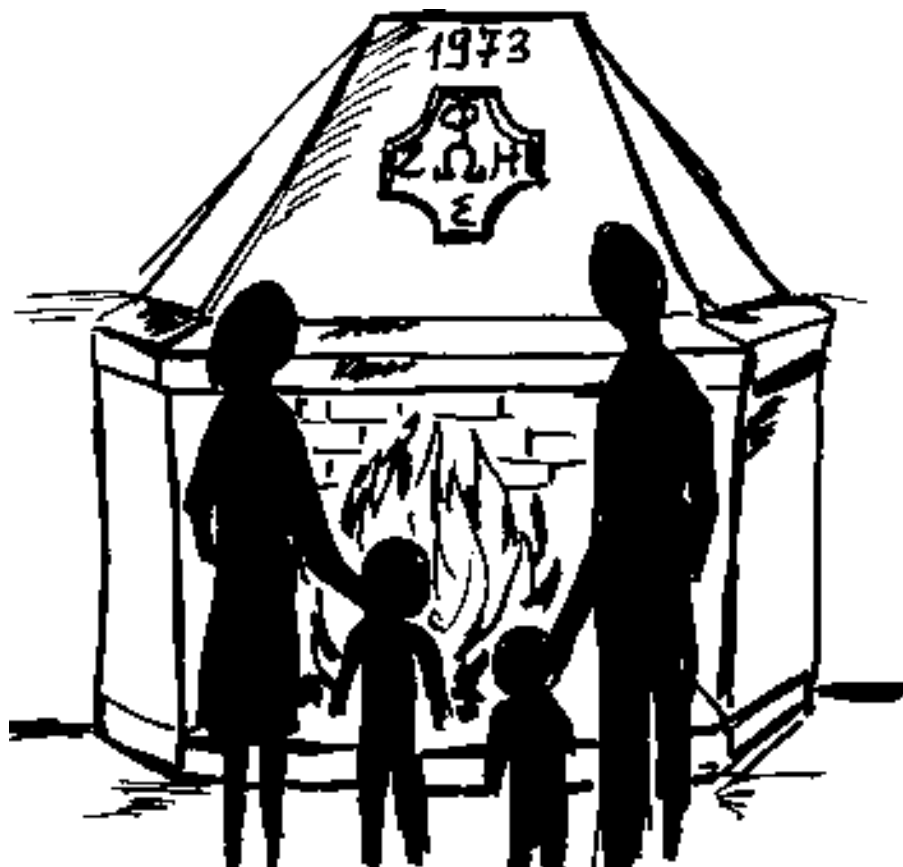
Zuzanna i Henryk Nowakowie

Jubileusz Kręgów Rodzin we Wrocławiu

Rok 2003 jest bogaty w różne oazowe jubileusze. Do trzydziestolecia Domowego Kościoła wrocławska diakonia rodzin przygotowywała się od czerwca. Powołała komitet organizacyjny, który przygotował program, zjednał dla projektu Ks. Kazimierza Srokę proboszcza Parafii Św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu. Wyzaczyliśmy termin spotkania na 11 października 2003 r. Zaproszenie na honorowych gości przyjęli ksiądz biskup Józef Pazur i ksiądz biskup Edward Janiak. Zaprośiliśmy moderatorów pierwszych oaz rodzin ks. Stanisława Paszkowskiego i ks. Stanisława Babicz a także wszystkie małżeństwa, które pełniły do tej pory posługę par diecezjalnych we Wrocławiu. Nie zapomnieliśmy również o małżeństwach, które w pierwszych latach zakładały kręgi rodzin.

Spotkanie rozpoczął modlitwą ks. moderator Marek Mekwiński. Następnie wszystkich zebranych powitali państwo Anna i Zdzisław Marczakowie, obecna para diecezjalna. Mi przypadło zadanie podzielenia się świadectwem o powstawaniu pierwszych kręgów w naszej archidiecezji. Po mnie swoim świadectwem podzieliły się małżeństwa, które pełniły posługę par diecezjalnych.

Druga część spotkania miała miejsce w kościele, gdzie sprawowaliśmy uroczystą Mszę świętą dziękczynną za Kręgi Domowego Kościoła. Przewodniczył jej ks. bp Edward Janiak, który podzielił się z nami swoim wspomnieniem pracy z grupami



Ruchu Światło-Życie. Homilię wygłosił ks. moderator Marek Mekwiński. Po Eucharystii odbyła się agapa. Przy kawie i herbacie w bardzo radosnej atmosferze dzieliliśmy się wspomnieniami z przeżytych oaz. Tą część spotkania z radością i humorem animowali ksiądz Marek i ksiądz Bogusław.

Jest nam żal, że wśród uczestników tego spotkania zabrakło wielu młodych małżeństw, które od niedawna są w Kręgach Rodzin. Do zadań rodziny chrześcijańskiej należy utrzymywanie więzi międzypokoleniowych. Również w naszych oazowych rodzinach musimy zadbać o taką więź.

Julia Beutel

Pary diecezjalne Domowego Kościoła w Archidiecezji Wrocławskiej:

- Zuzanna i Henryk Nowakowie - 1979-1983,
- Krystyna i Mieczysław Huatz - 1983-1987,
- Katarzyna i Tadeusz Różyccy - 1987-1990,
- Magdalena i Tadeusz Sieradzczy - 1990-1996,
- Ewa i Bogusław Karolewscy - 1996-2000,
- Anna i Zdzisław Marczakowie - od 2000 r.

Moderatorzy diecezjalni Domowego Kościoła w Archidiecezji Wrocławskiej:

- Ks. Stanisław Paszkowski - 1979-1995,
- Ks. Marek Mekwiński - od 1995 r.

Moderatorzy diecezjalni Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej:

- Ks. Stanisław Babicz - 1972-1998,
- Ks. Bogusław Stec - od 1998 r.



Rozmowa z ks. Pawłem Witkiem SChr

Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii!

W 2002 roku rozpoczął pracę duszpasterską w parafii w Ziębicach młody wikariusz Ks. Paweł Witek SChr, który właśnie powrócił z misji na Ukrainie. Ks. Paweł należący do Zgromadzenia Księży Chrystusowców od samego początku nawiązał kontakt z oazą w naszej archidiecezji i rozpoczął pracę nad tworzeniem wspólnoty oazowej w Ziębicach. Niektórzy z nas mieli możliwość poznać go, gdyż uczestniczył w zeszłym roku w diecezjalnych dniach wspólnoty we Wrocławiu. Na wiosnę dowiedzieliśmy się, że Ks. Paweł podjął się następnego trudnego zadania – zgodził się na pracę misyjną w Kazachstanie.

Poniżej prezentujemy tekst rozmowy, jaką przeprowadziła Dorota Lecion z Ks. Pawłem we Wrocławiu w czerwcu bieżącego roku. Redakcję tekstu i przygotowanie go do druku przeprowadzili Małgorzata Bartnicka i Ks. Bogusław Stec.

Dorota: Kiedy i w jaki sposób rozpoznał Ksiądz, że ma powołanie kapłańskie i zakonne?

Ks. Paweł: Pod koniec pierwszej lub na początku drugiej klasy szkoły średniej w Kędzierzynie, w moim mieście rodzinnym, spotkałem się z oazowiczami. W tamtym okresie rozpocząłem moją formację. Jak sobie dzisiaj przypominam, w tym samym czasie otrzymałem mały sygnał od Ducha Świętego wskazujący delikatnie drogę kapłańską. Bardzo wyraźnie głos Boży usłyszałem w klasie maturalnej. Było to podczas Nabożeństw Różańcowych w październiku 1991 roku.

Mój dziadek działał w organizacji mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie. Mając kontakt z tym środowiskiem pomyślałem, że powinienem wstąpić do opolskiego seminarium, aby w przyszłości zostać duszpasterzem tego środowiska. Mój oazowy animator powiedział mi wówczas, że on widzi we mnie raczej zakonnik. Pod wpływem tej rady pojechałem do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze mieści się ośrodek informacji powołaniowej, aby tam zaczerpnąć informacji o różnych zakonach. Kiedy dojechałem do Częstochowy spotkałem na dworcu grupę młodzieży, która przybyła na Jasną Górę, aby

wziąć udział w czuwaniu modlitewnym w intencji polonii. Czuwanie prowadziła wspólnota z Zakonu Chrystusowców. Zakon ten został powołany do pracy duszpasterskiej wśród polonii. Tak z woli Bożej rozpoczęły się moje kontakty z tym zgromadzeniem.

Po drodze do Częstochowy miałem do załatwienia jeszcze jedną trudną sprawę. Pojechałem do Zabrze, aby porozmawiać o planach życiowych z moją dziewczyną. Kiedy zapukałem do jej mieszkania, ona otworzyła mi drzwi i powiedziała: „Wiesz co, między nami wszystko skończone ...”. Bardzo się tej rozmowy bałem, a to sam Pan Bóg rozwiązał całą sytuację.

W ten sposób Pan Bóg pokierował moje kroki do Zakonu Chrystusowców. Dzisiaj jestem Chrystusowcem i jestem z tego bardzo zadowolony.

Dorota: Jakie znaczenie w rodzeniu się powołania miała formacja w Ruchu Światło-Życie?

Ks. Paweł: Kiedy dzisiaj zastanawiam się nad moją drogą do kapłaństwa to muszę stwierdzić, że Pan Bóg działał w moim życiu kierując impulsy z różnych stron nie tylko przez oazę. Grupa oazowa dała mi formację wiary, a więc przygotowała duchowo do przyjęcia łaski powołania.

Dorota: Jaka była rola księdza rodziny w formowaniu się powołania zakonnego?

Ks. Paweł: Pochodzę z niepełnej rodziny. Wychowywała mnie mama. W czasie, kiedy dojrzewała moja decyzja o wyborze drogi życia zakonnego byliśmy rodziną, która w sposób tradycyjny wyznawała swoją wiarę. To był też fundament, na którym mogłem rozwijać swoje własne doświadczenia życia chrześcijańskiego i na którym rozwijało się moje powołanie.

Dzisiaj powiedziałbym raczej, że nasz rozwój duchowy przebiegał równolegle. Kiedy byłem w seminarium, mama weszła do grupy neokatechumenalnej, która odegrała bardzo ważną rolę w jej rozwoju duchowym.

Dorota: Czy w formacji kapłańskiej miał Ksiądz jakieś wzory kapłanów, które Ksiądz zainspirował?

Ks. Paweł: Na pewno takim wzorem jest Jan Paweł II. Osobowość Ojca Świętego nie ma żadnej konkurencji. Później długo, długo nie. Do takich wzorów pozytywnych należą dwaj proboszczowie z mojej rodzinnej parafii w Kędzierzynie, O. Tadeusz Hajduk i O. Norbert Sojka. Również w czasach kleryckich zetknąłem się z moderatorem oazowym O. Piotrem Bielewiczem. Do dzisiaj jestem z nim związany, przez trzy kolejne lata jeździłem z nim na oazę.

Dorota: Jak wyglądała w życiu Księdza więź z Ruchem Światło-Życie w okresie formacji seminaryjnej?

Ks. Paweł: Kontakt z oazą miałem tylko podczas wakacyjnych rekolekcji, w których brałem udział. Po wyjeździe O. Piotra Balewicza na Ukrainę moje kontakty z oazą nie ustały. Jako diakon brałem udział w oazie kleryckiej w Krościenku, którą prowadził moderator generalny Ks. Henryk Bolczyk. Później w pierwszych latach kapłaństwa współpracowałem z Domowym Kościołem.

Dorota: A gdzie to było?

Ks. Paweł: W Kamieniu Podolskim na Ukrainie.

Dorota: Ksiądz zaraz po święceniach kapłańskich pojechał na misję do Kamienia Podolskiego ...

Ks. Paweł: Tak. Spotkałem tam animatorów Domowego Kościoła. Trzeba jednak wyjaśnić, że funkcjonowanie oazy tak daleko od centrum ruchu jest bardzo trudne. Wiele elementów charyzmatu Ruchu nie było tam znane. Podczas mojego pobytu na Ukrainie moderatorem diecezjalnym Domowego Kościoła w Diecezji Kamieniecko-Podolskiej został Jarosław Gąsiorek. Wniósł on bardzo dużo do pogłębienia charyzmatu, którym żyje oaza rodzin na Ukrainie. Ksiądz Jarek zajął się także formacją młodzieży.

Podczas pobytu na Ukrainie powróciłem do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Tam doceniłem rolę Krucjaty w życiu społecznym i w osobistym życiu duchowym. Wcześniej jako kleryk przystąpiłem do Krucjaty. Później jednak będąc diakonem wycofałem się. Przez

pierwsze lata kapłaństwa nie należałem do Krucjaty. W trzecim roku kapłaństwa ponownie złożyłem kandydacką deklarację Krucjaty. W tym czasie zobaczyłem jak wspaniale Krucjata owocuje w życiu duchowym człowieka.

Następnego roku Pan Bóg sam przynaglił mnie, abym złożył członkowską deklarację Krucjaty. Podczas wakacji prowadziłem najpierw oazę rodzin. W czasie tych rekolekcji ponownie złożyłem deklarację kandydacką na rok. W następnym turnusie prowadziłem oazę młodzieży stopnia podstawowego. Podczas drugich rekolekcji celebrowałem nabożeństwo, na którym odbierałem deklaracje Krucjaty od uczestników oaz. Kiedy oazowicze składali

takiej jak w Kamieniu Podolskim – od pracy w parafii w Polsce?

Ks. Paweł: Duszpasterstwo na Podolu nie jest to jeszcze w pełni praca misyjna. Sieć parafii na Podolu jest dosyć gęsta. Parafie nie są bardziej od siebie oddalone niż o kilkanaście kilometrów. Stwierdziłbym raczej, że jest to praca w diasporze. Są pewne cechy tego duszpasterstwa przypominające pracę misyjną. Dużo indywidualnych kontaktów, indywidualne przygotowania do ślubów, pierwszej komunii świętej dorosłych lub chrztów. W Kościele na Podolu, jeżeli ktoś już jest obecny w Kościele to jest człowiekiem naprawdę zdecydowanym, aby być katolikiem. Dużo rzadziej spotyka się

Spółeczność katolicką stanowią osoby starsze, które przechowały wiarę mimo prześladowań w czasach Związku Radzieckiego i osoby młode – neofici. Brakuje średniego pokolenia.

Dorota: Po powstaniu niepodległej Ukrainy, kiedy otworzyły się granice, wyruszyło w tamte strony wielu zakonników, zakonnic i księży diecezjalnych. Jak się układa współpraca między tymi misjonarzami?

Ks. Paweł: Ukraina to kraj, w którym chrześcijanie przynależą do kościołów prawosławnego lub katolickiego. Prawosławni nie stanowią jednolitej społeczności – jedni należą do Cerkwi



deklaracje przyglądałem się kartkom. Widziałem w większości deklaracje kandydackie i w pewnym momencie ktoś złożył deklarację członkowską. Taką decyzję podjął kleryk, który był animatorem na rekolekcjach prowadzonych przeze mnie. W tym momencie zrobiło mi się jakoś głupio. Wiedziałem już wówczas, że ja za kilka dni wracam do Polski i będzie mi łatwiej dochować zobowiązania Krucjaty, a jestem tylko jej kandydatem. On natomiast zostaje na Ukrainie i zdecydował się na członkostwo. Tego dnia i ja złożyłem deklarację członkowską.

Dorota: Czym się różni praca duszpasterska na placówce misyjnej –

osoby, które mówią o sobie, że są wierzącymi niepraktykującymi lub że ich wiara wypływa jedynie z tradycji.

Duszpasterstwo na Podolu jest duszpasterstwem dwujęzycznym. Osoby starsze chcą uczestniczyć w liturgii sprawowanej w języku polskim natomiast młodsze chcą się modlić w języku ukraińskim. Młodzi ludzie mówią o sobie, że są narodowości ukraińskiej pochodzenia polskiego.

Kościół na Ukrainie jest dzisiaj w dużej większości wspólnotą neofitów. W wielu sercach wiara się w obecnych czasach odradza. Ludzie są bardzo zapaleni, mają rozbudzone pragnienia, ale stawiają też bardzo duże wymagania wobec kapłanów.

podlegającej Patriarchatowi w Moskwie inni do Cerkwi Ukraińskiej. Również Kościół Katolicki stanowią dwie społeczności: Kościół obrządku łacińskiego (którego jesteśmy przedstawicielami) oraz Kościół obrządku grekokatolickiego. Między tymi wszystkimi społecznościami i ich duchowymi bywają różne napięcia. Trzeba również pamiętać, że w zachodniej Ukrainie obok Ukraińców mieszka również miejscowa ludność Polska. Zaszłości historyczne wpływają na powstawanie różnych problemów.

Jeżeli dzisiaj mówimy o problemach na Ukrainie to bywają one z powodów przynależności narodowej lub religijnej.

Pytanie dotyczyło współpracy wewnątrz kościoła katolickiego. Tutaj nie ma większych napięć. Trzeba jednocześnie dodać, że w chwili obecnej na Ukrainie pracują duszpasterze nie tylko przybyli z zagranicy, lecz również wielu duchownych, którzy są już pochodzenia miejscowego.

Dorota: Proszę nam zaprezentować wspólne inicjatywy całego Kościoła Katolickiego na Ukrainie.

Ks. Paweł: Każdego roku w sierpniu jest organizowany na Ukrainie Dzień Młodzieży. Gromadzi on kilka tysięcy młodych katolików. Spotkanie odbywa się w Chmielnickim. Jest to bardzo duże przedsięwzięcie i dlatego muszą współpracować wszyscy duchowni. Podobne spotkanie odbywa się w Niedzielę Palmową w Żytomierzu. Jest także organizowany ogólnoukraiński dzień dziecka.

W naszej diecezji, co roku organizujemy sześciodniową, pieszą pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Letyczowskiej, które znajduje się w miejscowości Letyczów w Obwodzie Chmielnickim. Jest również kilka innych pielgrzymek do Letyczowa, istnieje też sanktuarium w Berdyczowie (chyba bardziej znane), do którego przybywają pielgrzymki z całej Ukrainy.

Dorota: Jak na tle tych inicjatyw duszpasterskich wygląda Ruch Światło-Życie?

Ks. Paweł: Najprężniej rozwijającą się gałęzią Ruchu Światło-Życie są Kręgi Rodzin. W momencie, kiedy rok temu odjeżdżałem z Ukrainy pod wpływem Ks. Jarka Gąsiora przeżywają swoje pogłębienie i osadzenie w charyzmacie. Z tego środowiska pochodzi wielu animatorów aktywnie włączających się w życie katolickich parafii.

Dorota: Ile jest Kręgów Rodzin na Ukrainie?

Ks. Paweł: Aby lepiej zrozumieć sytuację warto wiedzieć, że w czterdziestomilionowej Ukrainie jest tylko milion katolików obrządku łacińskiego. Oaza rozwija się w tym środowisku. Przepuszczam, że dzisiaj jest około stu dziesięciu kręgów. W Diecezji Kamieniecko-Podolskiej są osiemdziesiąt trzy kręgi.

Dorota: Jak wygląda sytuacja oaz młodzieżowych?

Ks. Paweł: Inicjatywy związane z powstawaniem oaz młodzieżowych były bardziej rozproszone. Od dawna oazowicze z Polski przyjeżdżali na Ukrainę prowadzić oazy, organizowano małe grupy i ich formację. Była to jednak pewnego rodzaju partyzantka. Obecnie Ks. Jarek Gąsior próbuje zebrać to wszystko razem.

W diecezjach, w których jest powołany moderator diecezjalny, tak jak to było w Kamieniu Podolskim łatwiej jest o integrację oazy. Oazy młodzieżowe w chwili obecnej funkcjonują już samodzielnie bez pomocy z Polski. Na przykład w 2002 roku wikariusz parafii katedralnej w Żytomierzu poprowadził pięćdziesięciosobową oazę studencką, w której wzięli udział studenci po pełnej rocznej formacji.

Dorota: Po rocznym pobycie w Polsce w parafii w Ziębicach na Dolnym Śląsku w naszej archidiecezji został ksiądz w tym roku skierowany przez swoich przełożonych do pracy na misjach do Kazachstanu. W jaki sposób widzi ksiądz to nowe wezwanie?

Ks. Paweł: W tej chwili jestem pomiędzy bliskim wschodem – Ukrainą a środkowym wschodem – Kazachstanem. Kraj, do którego wyjeżdżam jest ziemią, na której w jeszcze większym stopniu niż na Ukrainie spotykają się różne kultury i cywilizacje. Dominująca jest kultura i religia islamska, a obok niej spotyka się tam rosyjskie prawosławie, są też przedstawiciele religii wyznawanych na dalekim wschodzie. Społeczność łacińskich katolików jest niewielką grupą liczącą 2% całego społeczeństwa.

Kazachstan jest zatem terenem dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego. W czasach, kiedy przeżyliśmy zamach w Nowym Jorku, a później interwencję w Afganistanie i wojnę w Iraku umiejętność harmonijnego współżycia takiej różnorodnej społeczności jest bardzo ważna.

Przedemną jako Chrystusowcem stoi zadanie posługi duszpasterskiej dla niewielkiej społeczności katolickiej. Większość z nich są to ludzie pochodzenia polskiego, którzy znaleźli się tam jako zesłańcy lub są dziećmi zesłańców.

Dorota: Czy mając takie doświadczenia oazowe będzie Ksiądz próbował zaszczerpić Ruch w Kazachstanie?

Ks. Paweł: Z tego, co wiem, to nie będę pierwszy. Mówiąc poważnie oazowy

program budowania nowego człowieka, nowej wspólnoty i nowej kultury to rzecz bardzo potrzebna w społeczeństwach zniszczonych przez komunizm. To jest pierwszy powód, dla którego widzę potrzebę zaszczerpienia oazy w Kazachstanie.

Po drugie, aby wyjść z ewangelią również do ludności z kręgu kultury islamskiej przygotować trzeba wspólnotę, która ich przyjmie. Potrzebują oni wsparcia wspólnoty, gdyż przyjęcie chrztu oznacza dla nich utratę wszelkich więzi społecznych i rodzinnych. Społeczność islamska odwraca się od nich całkowicie.

Gdy na początku czerwca tego roku byłem w Kędzierzynie w rodzinnej parafii Ojców Oblatów, również misjonarzy, odbywała się w niej uroczystość pożegnania misjonarza wyjeżdżającego do Tajlandii. Błogosławił go bp Eugeniusz Jureczko pracujący w Kamerunie. Ja również zostałem pożegnany przed wyjazdem na misję. Po tej uroczystości podeszła do mnie żona mojego byłego animatora. Podarowała mi swój złoty krzyżyk. Wówczas umówiliśmy się, że jak ochrzczę pierwszego Kazacha to dam mu ten złoty krzyżyk, a kiedy ochrzczę drugiego oddam mój srebrny. Te krzyżyki stały się dla mnie zadaniem, prawdziwym krzyżem. A może będę nosił te dwa krzyżyki do końca życia.

Dorota: Czy jest jakiś tekst słowa Bożego, który teraz ksiądz prowadzi?

Ks. Paweł: Gdy przyjmowałem święcenia kapłańskie napisałem na obrazku prymicyjnym słowa św. Pawła mojego patrona: „Biada mi, gdybym nie głosił ewangelii”. To słowo powtarzam sobie często obecnie, zwłaszcza w chwilach, gdy wielu rozmówców pyta mnie czy nie boję się jechać do Kazachstanu, do kraju muzułmańskiego. W takich rozmowach dodaję, że podjąłem duchowe zobowiązanie ochrzczenia dwóch muzułmanów.

Dorota: Co chciałby Ksiądz przekazać oazowiczom?

Ks. Paweł: Myślę, że członkowie Ruchu Światło-Życie, którzy są świadomi swojego powołania ewangelizacyjnego, powinni pełnić bardziej aktywnie swoją misję we współczesnym świecie. Wszyscy mamy być świadkami Chrystusa. Musi być również zachowana jedność między światłem i życiem, czyli musimy dokładać starań, aby nasze życie zgadzało się z tym, w co wierzymy.

Warto się trudzić nad swoim chrześcijaństwem



W sierpniu 2003 r. na Kopiej Górze w Krościenku gościł ks. biskup Wilim Eijk z Groningen w Holandii. Wziął on udział w dniu wspólnoty podczas rekolekcji w trzecim turnusie. Obecność holenderskiego gościa zawdzięczamy jego przyjaźni z ks. biskupem Wiktorem Skworcem, na którego zaproszenie odwiedził on Centrum Ruchu. Wizyta ta okazała się owocna dla nas oazowiczów, którzy przybyli przeżyć wraz z innymi Dzień Wspólnoty. Ksiądz biskup nie

ukrywał swej radości na widok młodzieży zgromadzonej tak licznie na Eucharystii. Jak powiedział: „Wasza obecność jest dla mnie nadzieją, nadzieją Kościoła”. Znamy te słowa, tak mówi do nas Jan Paweł II, stąd ich głęboki wydźwięk emocjonalny. Słowa te również skłaniają do refleksji i dziękczynienia. Skłaniają do refleksji nad sytuacją w tych częściach świata gdzie Ewangelia nie znajduje słuchaczy, gdzie biskup rzadko doświadcza radości pełnej owczarni.

Skłaniają do dziękczynienia za możliwość dzielenia się wiarą w tak licznej wspólnotcie, za to, że nie jesteśmy sami w szukaniu dojrzałości i dorastaniu do niej. Dojrzałość wiary, zgodnie z tematem roku była myślą przewodnią homilii biskupa Wilima. Przemówił on do nas w sposób jasny i rzeczowy, pomimo bariery językowej. Wszelkie ewentualne utrudnienia przemienił na pożytek, obracając je w dowcip, wywołując radość i salwy śmiechu. Następnie bardzo szczerze podzielił się częścią własnej historii dorastania. Jasno nazwał własną słabość, cierpienie i ukazał drogę swej przemiany. Była to dla nas lekcja prawdy o sobie samym, lekcja pokory, słuchania Jezusa i usłyszenia Go w realiach własnego życia. W myśl zasady: „słowa uczą, przykłady pociągają”. Wreszcie ksiądz biskup ujął wszystkich znajomością polskich świętych i „polskiego kontekstu zdarzeń”. Zapraszamy do lektury wygłoszonej na dniu wspólnoty przez ks. bpa Wilima homilii.

Ekscelencjo, drodzy bracia w kapłaństwie, drodzy diakoni, siostry i bracia tutaj zgromadzeni, serdecznie was wszystkich pozdrawiam.

Na początku chciałbym prosić o wyrozumiałość, moja umiejętność mówienia po polsku pozostawia wiele do życzenia. Niestety nie mogę kontrolować tego tłumaczenia, ale z tłumaczącym mnie kapłanem siedziałem dziś przy obiedzie i wydaje mi się on godny zaufania.

Wybraliście na wasze rekolekcje bardzo ważny temat, mianowicie; „jak dojrzeć się jako człowiek i jako chrześcijanin”. Co oznacza dojrzewanie, czym ono jest? Można by w skrócie odpowiedzieć, że chodzi o to, by w pełni stać się człowiekiem. My natomiast oprócz człowieczeństwa chcemy w pełni przyjąć nasze chrześcijaństwo. Inaczej mówiąc pragniemy możliwie najlepiej naśladować Chrystusa, który jako prawdziwy Bóg i człowiek ukazał nam drogę prawdziwego człowieczeństwa. Należy więc pamiętać, że dobry chrześcijanin to w pierwszej kolejności dobry człowiek, który ufa i podąża za Chrystusem. Wiemy jednak, że nie jest to zadanie łatwe.

Ten, kto autentycznie naśladuje Jezusa, musi naśladować Go również w sposobie przeżywania cierpienia i trudności. Wiemy także, że nasze cierpienie nie zawsze sprzyja rozwojowi. Niekiedy łamie ono naszego ducha powodując rozmaite depresje, czasem poczucie beznadziei. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: „W jaki sposób przeżywane cierpienie możemy spożytkować dla umocnienia i rozkwitu wewnętrznego, ku dojrzałości?”

Chciałbym podzielić się z wami moim osobistym doświadczeniem. Na początku 2001 roku, niespodziewanie zachorowałem. Lewa strona mojego ciała została sparaliżowana, na skutek wylewu krwi do mózgu. Przez pięć tygodni nie mogłem chodzić, sześć miesięcy utrzymywał się paraliż, a półtora roku moja twarz była bardzo obolała. Choroba uniemożliwiała mi pracę, więc zacząłem rozważać możliwość rezygnacji z pracy biskupa. Jako osobie o żywym temperamencie, dużej chęci działania i ograniczonej cierpliwości, trudno było sobie wyobrazić trwanie w pewnej bezczynności, którą narzuciła mi choroba. Ze względu na moje naturalne uwarunkowania, ten rodzaj cierpienia i ograniczenia mógł się wydawać szczególnie przytłaczającym i groźnym wrogiem.

Jednak moi bliscy i ja od początku wiedzieliśmy, że się z tym uporam, pomimo, że własna natura była niejako przeciwko mnie. Tym bardziej stało się widoczne, że owa wewnętrzna siła i cierpliwość, którą dysponuję nie pochodzi ode mnie. Były to dary naszego Boga, które otrzymałem na ten właśnie czas próby. Szczególny charyzmat by zmagać się z chorobą.

Duch Święty darzy nas siedemkroć, a jednym z darów jest siła i moc czyli męstwo. Szczególną mocą dla mnie stała się cierpliwość. Cierpliwość to nie jest zdolność uśmierzenia uczuć, ale umiejętność kierowania nimi. Ową nową predyspozycję we mnie odczytałem jako wezwanie do głębszego ofiarowania siebie Bogu, jako człowiek i jako kapłan. Teraz mogę więcej, mogę być bardziej zaangażowany. Dziś jestem przekonany, że moja choroba była darem od Boga, który zechciał dopomóc mi stawać się w pełni człowiekiem, na wzór cierpliwości Chrystusa.

Czym jest, siostry i bracia dojrzewanie człowieka? W najgłębszym tego słowa znaczeniu jest to „wykuwanie” w sobie zdolności oddania samego siebie w miłości Bogu i ludziom. Wasz rodak Ojciec Święty Jan Paweł II, powiedział na ten temat bardzo dużo jako biskup, jako kardynał i obecnie jako papież. „Człowieku powinieneś stawać się coraz bardziej tym, kim jesteś, coraz bardziej człowiekiem, coraz bardziej odbiciem i obrazem Boga”. W tym zawiera się nasze zadanie upodobnienia do obrazu doskonałego człowieka-Jezusa Chrystusa.

Nie możemy zdać się jedynie na własną pracę opartą o wiedzę, poznanie umysłowe i ćwiczenie woli. Własny wysiłek to dopiero połowa drogi. Przyjrzyjmy się Apostołom, w których sercach zasiane słowo Pana pobudzało pragnienia i wolę. Doświadczali oni niewątpliwie przemiany wewnętrznej. Jednak droga prawdziwej dojrzałości zaczęła się w dniu zesłania Ducha Świętego, gdy zostali umocnieni „Mocą z wysoka”.

Przyjrzyjmy się również uważnie samemu Chrystusowi. Jego człowie-

czeństwo osiąga punkty kulminacyjne w tajemnicy wcielenia i tajemnicy krzyża. Są to te chwile życia Jezusa, gdy najmocniej uwidacznia się postawa całkowitego daru z siebie.

Nasz papież idąc konsekwentnie za swoim Mistrzem, doświadczył osobiście zanurzenia się w tajemnicę ofiary z samego siebie. „Ofiara z siebie, dar z siebie” – to przecież hasła przewodnie jego pontyfikatu. Być dojrzałym to znaczy „cały Twój” dla Boga. Owe deklaracji Ojciec Święty jest wierny do dziś. Pomimo swego schorowania, słabości ciała, jeździ po świecie głosząc prawdę, którą sam żyje.

Myśląc o dojrzałości dobrze jest szukać wzorców we własnej ojczyźnie, wśród tych, którzy doświadczają podobnych uwarunkowań. Polska ma wiele takich przykładów „udanego dojrzewania”, które znane są dziś w całym świecie. Jawi mi się tutaj postać św. Maksymiliana Kolbe, którego całe życie przepelnione pobożnością maryjną, było dorastaniem do złożenia siebie w ofierze za drugiego, na wzór Chrystusa. Sam Pan Jezus powiedział, że: „Nie ma większej miłości, nad tą, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół swoich”. Taka postawa stanowi warunek naszego pełnego człowieczeństwa. Wymaganie jest to wielkie i podobnie jak w przypadku Apostołów nie będzie dla nas osiągalne bez pomocy Ducha Świętego – uosobionej Miłości Bożej.

Ofiarowanie samego siebie można rozumieć wielorako, wszystko zależy od tego, kim jesteśmy, od naszej sytuacji życiowej. Małżeństwo np. jest pełnym oddawaniem siebie między mężem a żoną, oddawaniem się drugiemu człowiekowi. Rodzice oddają się swoim dzieciom, nauczyciele uczniom itd. Celibat jest oddaniem samego siebie Chrystusowi i wszystkim ludziom. Niezależnie od faktu, czy jesteśmy małżonkami, czy celibatariuszami do nas wszystkich Chrystus kieruje jednakowe wezwanie by dojrzewać przez dar z siebie. Owocność i autentyczność naszej dojrzałości chrześcijańskiej może nam zapewnić jedynie nieustanna pomoc Ducha Świętego. Módlmy się więc nieustannie a szczególnie dziś, podczas tej Eucharystii o ową zażyłość z Nim. Jest to dla nas jedyna droga do pełni człowieka i chrześcijanina w nas. Amen! (Kiedy ks. biskup usłyszał, że tłumacz powtórzył za nim również słowo "Amen" dodał:) To ostatnie słowo przetłumaczył bardzo dobrze! Amen!



Droga rodzenia i umierania

Życie chrześcijańskie jest darem, który Bóg nieustannie nam daje. Jest również zadaniem. Pogłębienie wiary, umocnienie się w nadziei i rozwój miłości wymaga ciągłej współpracy z łaską Bożą. Kolejny tekst, który prezentujemy w KOINONII w dziale poświęconym oazowemu tematowi roku jest fragmentem zaczerpniętym z duchowego dziennika sługi Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego. Jest jego własną refleksją nad dojrzewaniem. W roku poświęconym dojrzałości chrześcijańskiej warto sięgnąć do zapisków założyciela oaz dla pogłębienia własnej refleksji nad dojrzałością wiary.



Życie wewnętrzne to powolny proces organicznego wzrastania. Ta prawda coraz żywiej mi się uświadamia. Wzrastanie idzie w kierunku rozwoju cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Tak jak każdy organiczny proces ma on swoje etapy, których nie można przeskoczyć. Zaczyna się ten wzrost od wiary, potem przychodzi do wzrostu nadziei. Wszystko jednak prowadzi do miłości.

Wiara daje nam poznanie faktu, że jesteśmy miłowani – ufność jest pierwszą odpowiedzią na miłość. Następnym etapem będzie skrucha i wreszcie wzajemna czysta miłość. Ten proces wzrastania nadprzyrodzonego życia będzie trwał przez całe życie i zakończy się w wieczności.

Strona negatywna tego procesu – to umieranie. Cnoty teologiczne rozwijają się w miarę jak otrzymujemy wolną przestrzeń do ich rozwoju dzięki zamieraniu naszego ja. I ten proces zamierania ma charakter powolnego, organicznego także umierania.

Uświadamiam sobie, jak mało jeszcze posunięty jest we mnie ów proces umierania. Człowiek stary jeszcze panoszy się często we mnie. Dzieje się to częściej niż dochodzi do mojej świadomości z

głębin podświadomości. Stary człowiek steruje moimi czynami, myślami, uczuciami i zachowaniem się. W ostatnich dniach widzę skażenie mojej świadomości – jakże często w tym, co robię wielką rolę odgrywają względy ludzkie. Wszystkie moje czynności wewnętrzne są tym skażone. Działa to jak naturalna witalna siła, która nierozdzielnie towarzyszy wszystkim odruchom, których źródłem jest moja naturalna jaźń. Właściwie to ja jeszcze nie spełniłem ani jednego czystego, dobrego uczynku. Niezdolny jestem „organicznie”, na podstawie obecnego mego realnego wewnętrznego stanu do wykonania jakiegoś aktu dobrego, w którym „lewica nie wiedziałaby, co czyni prawica” (Mt 6,3), aktu dokonanego dla Boga, dla wewnętrznej wartości danego aktu, dla dobra drugiego, jako czystego odruchu miłości.

We wszystkich moich czynnościach jak cień nieodzowna jest owa faryzejska dwoistość, owa pycha pragnąca wszystko czynić w odniesieniu do siebie.

Cóż ja mam czynić wobec tego? Widzę, że bezcelowe są tu wszelkie wysiłki zmierzające do czystości ontologicznej wewnętrznej intencji, wszelkie zmagania się wewnętrzne, wysilania się na czysty,

nieskażony akt. Przecież każdy akt płynie z podłoża, nie można go wysiłkiem woli uczynić czystym, jeżeli nieczyste jest drzewo, które go rodzi. Jest to tylko jedna droga: droga umierania. Dobro wypełnił za mnie Chrystus. Jego akty czyste i doskonale mam nieustannie z wiarą i ufnością Bogu ofiarować. Równocześnie nieustannie muszę brać na siebie rzeczywistość mego stanu wewnętrznego, aż przekonanie, że jestem kompletną nędzą, nicością i niemocą stanie się coraz żywszą treścią mojej świadomości.

Coraz wyraźniejszą jest we mnie świadomość tych dwóch organicznych procesów toczących się we mnie: procesów umierania starego człowieka i wzrastania nowego. Jeszcze nie ma wyraźnego wewnętrznego rozdziału, jeszcze często jestem niewolnikiem namiętności starego człowieka, ale wiem, że proces organicznego wzrastania w Chrystusie nieustannie, choć powolnie, się rozwija. Kiedy będę wewnętrznie wolny? Za dziesięć lat, za dwadzieścia? Nie wiem. Tak niech będzie, jak Bóg chce i jak Bóg od wieków postanowił.

(Ks. Franciszek Blachnicki: „Spojrzenia w świetle łaski”, Wydawnictwo „Światło-Życie”, Lublin 1996)